

dem ilości materiału naukowego wprost nieprzebrany, podręcznik czasów przeddziejowych Europy, nie zaś wyłącznie produkcji artystycznej i życia społecznego ludzkości przedhistorycznej, że stało się trudną do zastąpienia książką podręczną nie tylko prehistoryków, ale też historyków sztuki i kultury. Nie dziwna też, że w niezmięnionej postaci wydano dzieło powyższe po przedwczesnym zgonie autora, ponieważ, aczkolwiek w wielu uogólnieniach jest trochę przestarzałe, przecież w całości ujęcia i w szczegółach konstrukcji jest wciąż doskonałe i długo jeszcze stanowić będzie ożywczą krynicę dla archeologów. Należało tylko dostosować wiele poglądów zmarłego niedawno autora do nowych zdobyczy prehistorji, która wartkim prądem toczy się ku coraz bliższym prawdy poznaniom. I temu zadość się stało, dzięki świetnemu rzeczywiście dodatkowi (str. 649—847) pióra prof. Oswalda Menghina. Dodatek ten jest właściwie oddzielną pracą, obejmującą zwięzłe i dobitnie syntezę kultur przedhistorycznych w Europie, zwłaszcza zaś, dokładniejszą niż innych epok, syntezę kultur neolitycznych na naszym kontynencie (paleolit str. 661—679; neolit str. 680—800; epoka brązowa str. 801—832; epoka żelazna str. 833—847). Owa niewspółmierność tylko częściowo tłumaczy się potrzebą w tej właśnie mierze uzupełnień tekstu Hoernesa, poza tem polega ona na specjalnem zainteresowaniu się Menghina właśnie neolitem europejskim. Nie wynika atoli z tego powodu żadna zgoła krzywda dla całości dzieła. Współ z uzupełnieniami Menghina dzieło Hoernesa stanowi zamkniętą całość, ujmującą historję wyobrażeń artystycznych przeddziejowych i stosunków kulturowych w ścisłym zarysie. Brak temu dziełu wszelako ujęcia problemów estetycznych i sztukoznawczych w tym sensie, jak je zawdzięczamy n. p. van Scheltemie, Kühnowi czy Schweizerowi; Menghin referuje tylko te zagadnienia na podstawie ostatnio wspomnianych autorów, sam jednak nie dorzuca w tym zakresie żadnych oryginalnych poglądów.

Z uwagi na fakt, że część pierwsza omawianego dzieła powtarza bez najmniejszej zmiany wydanie II książki prof. Hoernesa z r. 1915, przeto poświęcimy niniejsze uwagi raczej dodatkowi prof. Menghina, jako studjum nowemu i nowe poglądy wprowadzającemu w dziedzinie prehistorji. Menghin zajmując się sztuką młodszego paleolitu w Europie, wyraża pogląd, że kultura oriniacka pochodzi z Azji i stamtąd dostała się poprzez wschodnią i środkową Europę aż na Zachód, gdzie zetknęła się z rozszerzającą się z Afryki pn. poprzez Hiszpanię kulturą kapską, bogato wyposażoną w utwory artystyczne. Kulturę zaś kapską uważa autor również za pocho-

M. Hoernes. **Urgeschichte der bildenden Kunst in Europa von den Anfängen bis um 500 vor Christi.** Dritte Auflage durchgesehen und ergänzt von O. Menghin. Mit 1462 Abb. Kunstverlag A. Schroll u. Co. in Wien 1925. Str. XX + 864. Duża 8-ka.

Nic dziwnego, że w kilka lat po II wydaniu powyższego dzieła ś. p. prof. M. Hoernesa zostało ono kompletnie wyczerpane. Stanowi ono bowiem tak ważny i cenny, a pod wzglę-

denia azjatyckiego, jeno rozwijającą się nieco odmiennie na terytorjum afrykańskim, gdzie wchłonęła nadto pewne cechy kultury pygmoidzkiej i skrzyżowała się z kulturą starobuszmeńską. Jest to — wydaje mi się — słuszny sąd o genezie kultur oriniackich, rzecz prosta, czekający na potwierdzenie przez zyskiwane odkrycia w Europie wschodniej. W ocenie produkcji artystycznej młodszego paleolitu idzie Menghin słusznie śladami Obermaiera i dzieli je na kręgi, których związki genetyczne z pn. Afryką nie dają się zaprzeczyć. Konsekwencją tego stanowiska jest uznanie sztuki oriniackiej w Europie za etap dawniejszego jej rozwoju, którego niepodobna dośledzić na gruncie europejskim. Do nader udatnych uogólnień należy też mniemanie, że sztuka późnopaleolityczna łączy się z epipaleolitycznymi kulturami wszędzie tam, gdzie azylsko-kapsko-tardenuaskie związki dadzą się wykazać (np. w kulturze maglemoskiej) i że przemiana tej sztuki idzie w kierunku symbolizacji, a nie ornamentalnego zgeometryzowania, co wykazał już zresztą van Schemlema. Wśród neolitycznych twórców figuralnych z okresu neolitycznego wyróżnia autor grupę zachodnią, mającą pewną łączność z zjawiskami iberyjskimi, północną angielską i skandynawską, przyczem słusznie odiera łączność miedzianych idoli środkoworosyjskich z właściwą kulturą fatjanowską, co w szeregu rozpraw starał się wykazać prof. Tallgren.

Najciekawszym i najważniejszym w pracy O. Menghina jest rozdział o ceramice neolitycznej, który daje poznać zarazem dużą wiedzę i erudycję autora oraz talent całokształtowego ujmowania problemów. Początków ceramiki pragnie dopatrywać się autor w Azji, skąd wywodzi też kulturę kampańską i spokrewnioną z tą ostatnią kulturę Kjökkenmöddingów. Pewną łączność, nietylko podobieństwo, pragnie Menghin przeprowadzić, bez głębszego uzasadnienia, pomiędzy najstarszemi ceramikami północnoeuropejskimi i pomiędzy najstarszą przeddynastyczną ceramiką Egiptu i Nubji. Te wczesneolityczne ceramiki uważa autor za I pień główny (*Hauptstamm*) rozwoju ceramiki. — II pień główny obejmuje neolityczną ceramikę kreteńską, która swemi korzeniami zdaje się sięgać grup ceramicznych Libji i Egiptu. — III pień główny tworzy małoafrykańsko-zachodnioeuropejska ceramika, podzielona na połudn.-wschodnią grupę z ceramikami typu: Redeyef (Tunis), Molfetta (pd.-wsch. Włochy), Stentinello (Sycylja) oraz Anghelu-Ruju i Villafrati (Sardynja); dalej na pd.-zach. grupę z ceramikami typu: portugalskiego, środkowo-hiszpańskiego, Almeria, puharów dzwonowatych i puharów strefowych; wreszcie na północną grupę, obejmującą ceramikę typu Camp-de-Chasse, Grimston, Peter-

borough, szwajcarskich palafitów, jeziora bodeńskiego i Michelsberg, tudzież Schussenried. Właściwie pierwszy Menghin odważył się na tak szeroko zakrojoną genetykę ceramik zachodnioeuropejskich i południowłoskich, których poszczególne zjawiska dosyć luźno stawiano obok siebie. I to jest dużą zasługą Menghina, że daje wyraźną podstawę do dyskusji, silnie gruntowana. — IV pień główny tworzy wschodnioeuropejska ceramika. Tutaj referuje Menghin ujęcie syntetyczne i podział chronologiczny Ailia, oraz dzieli za nim tę ceramikę na grupę zachodnią i wschodnią. Z zastrzeżeniami wyraża sąd o związku ceramiki wschodnioeuropejskiej z dołeczkami z ceramiką wstęgową, o czym świadczy podobieństwo w użyciu analogicznych motywów zdobniczych i znajomość na wschodzie toporów w kształcie kopyta szewskiego — miernik w tym wypadku wzajemnych wpływów tych obydwu kultur. — V pień obejmuje ceramikę kaukaską, kobańską, fatjanowską i ukraińską ceramikę z grobów kryptowych i studniowych. Rozdział ten jest krytyką systemu Tallgrena, który słusznie dopatruje się w pierwszych trzech grupach ceramicznych silnego wpływu ceramiki sznurowej środkowoeuropejskiej, oraz stosunków wzajemnych wszystkich tych ceramik. Nie ulega zaś kwestji przesunięcie owych grup ceramicznych do końca neolitu, około 2000 przed Chr. VI pień główny tworzy ceramika nordyjska w szerokim tego terminu znaczeniu. Jest to najlepiej znów opracowany ustęp w rozdziale o ceramice neolitycznej. W ciekawy łańcuch rozwojowy włącza Menghin ceramikę z okresu z siekierami o ostrym tyłcu, ceramikę stanowiącą prototypy puharów i naczyń z lejkowatą szyją. I stąd rozrasta się w jedną stronę gałąź ceramiki jutlandzkich grobów jednostkowych podziemnych i nadziemnych, oraz południowoszwedzka ceramika t. zw. wstęgowa, jako druga gałąź znów ceramika dolmenowa, najstarszych i starszych grobów kurytarzowych, młodszych i najmłodszych grobów kurytarzowych, ceramika molkenberska, starszych i młodszych amfor kulistych, starszych i młodszych półn.-zach. megalitów, starsza i młodsza ceramika rösseńska, walternienbursko-bernburska, tudzież starsza i młodsza ceramika schöpfungfeldzka. Specjalnie nas interesuje charakterystyka połudn.-wschodnich ceramik mieszaných nordyjskich, jako to typu nosswickiego, badeńskiego, Mondsee, lublańskiego, vučedolskiego i altheimskiego. Szkoda, że autorowi nie mogły być znane materiały analogiczne z południowych ziem Polski, gdyż wystąpiłyby ciekawe cechy charakterystyczne naszej ceramiki nordyjskiej, również silnie zmieszanej. Drugą również ogromnie dla nas ważną kwestją, jest problem ceramiki sznurowej. Ceramika sznurowa jest pochodzenia północnego i posiada

korzenie w cyklu ceramiki jednostkowych grobów podziemnych i grobów megalitycznych. Przechodzi ona na terytorjum Europy środkowej i znów miesza się z napotkaniami tam ceramikami. Stąd wynikły różne, a z sobą ściśle spokrewnione, grupy regionalne ceramiki sznurowej, a mianowicie sasko-turyńska, aichsbühlska, eiersheimska, nadodrzańska, marszwicka i jewiszwicka. Kultura naczyń z ornamentem wstęgowym wypełnia VII pień główny. Początku kręgu naddunajskiego ceramiki wstęgowej dopatruje się M. na terytorjum czesko-morawsko-małopolskiem, pragnąc wywieść pojawienie się ornamentyki spiralno-meandrowej z sztuki dekoracyjnej młodszego paleolitu wschodniej Europy. Najstarszą jest bez wątpienia ornamentyka krzywolinijna, młodszą kątowna, jeszcze młodsze są desenie kłóte; wszystkie te ceramiki wstęgowe rozszerzyły się na zachód i północ, sięgając do krajów nadreńskich i Belgii z kolebki naddunajskiej. Skrzyżowanie się starszej ceramiki wstęgowej z ceramiką lengyelską wytworzyło ciekawą, dotąd niezauważoną grupę ceramiczną węgierską, zwaną przez autora bukkską. Wprowadzenie do ceramiki lengyelskiej techniki malowania ornamentalnego tłumaczy autor wpływami przednioazjatyckimi poprzez Tessalię. Do grupy lengyelskiej włącza M. ceramikę malowaną morawską, charakterystyczną niemalowaną ceramikę serbsko-slawońską, występującą wraz z idolami glinianymi, ceramikę butmirską i późno-wstęgową ceramikę północnowłoską, dalej ceramikę jordansmühlską i Münchschofeńską (bawarską), znającą miski na nóżkach i narzędzia w kształcie kopyta szewskiego. Niezmiernie jeszcze trudną kwestją jest problemat t. zw. południowoschodniej ceramiki malowanej, mianowicie siedmiogrodzkiej, ukraińsko-podolskiej i bułgarskiej. Nie rozwiązał jej też autor, przypuszczając jeno zmieszanie się wpływów lengyelskich, przednioazjatyckich, egejskich i nordyjskich. Ważny VIII pień ceramiki przednioazjatyckiej malowanej, z deseniami geometrycznymi i koroplastyką obejmuje też tessalską starszą i młodszą ceramikę malowaną, oraz zdaje się sięgać aż do południowych Włoch w postaci apulskiej ceramiki z Molfetty. — Trzy głównie pierwiastki odegrały decydującą rolę w utworzeniu się IX pnia ceramiki egejskiej, a mianowicie w starszej fazie afrykańsko-śroziemnomorski, później przednioazjatycki, który dominuje w przemyśle wczesnominojskim, wczesnohelladzkim i wczesnosykladzkiem, wreszcie naddunajski, dający się odczuć w ostatnio wymienionych cyklach ceramicznych przy końcu okresu wczesnominojskiego. Autor uważa, że starsza ceramika zachodniomałozajatycka (Troja I i II—V) należy do kręgu egejskiego i jest zbliżona zarówno do wczesnosykladzkiej, jakoteż do

wczesnocyprijskiej, która posiada wiele cech lokalnych oraz powstałych pod wpływem egipskim. Zaiste niepodobna w tak zwięzły i jasny sposób poruszyć więcej tak niezmiernie ciekawych i ważnych zagadnień, niż to uczynił prof. M e n g h i n w omówionej właśnie części dodatku swojego. I przyznać trzeba nadto, że posunął w swej rozprawie o ceramikach neolitycznych w Europie stan badań nad młodszą epoką kamienną starego świata o znaczny krok naprzód.

Sztuka kręgu egejskiego zyskała w ostatnich latach na szerokości podstawy badawczej, dzięki nieustrudzonym odkryciom i dociekanom chronologicznym, które umiejętnie zestawiał M., dając nadto oryginalne poniekąd ujęcie rozwoju ceramiki cypryjskiej i cykladzkiej. Interesujące uwagi o powstaniu stylu naturalistycznego egejskiego, zwłaszcza kreteńskiego i jego upadku nie zdradzają jednak samodzielnego przemyślenia tego zagadnienia, bez wątpienia osiowego w dziele o sztuce przedziejowej.

Krótko, bo na 18 str. zaledwie, scharakteryzował autor nie tylko sztukę, lecz także cechy kulturowe pozaegejskich obszarów czasu epoki bronzowej. Podzielił te obszary na kręgi: północny, środkowoeuropejski, zachodnioeuropejski, wschodnioeuropejski, kaukaski, naddunajski i przednioazjatycki, wykazujący silne wpływy w Tessalji. Przeważna część tych obszarów kulturowych, wykazała swoją odrębność w eneolicie i przekazała ją okresowi halsztackiemu, za wyjątkiem naddunajskiego i przednioazjatyckiego, których osobna zawartość zatraciła się już z początkiem środkowej fazy epoki bronzu. Ogromnie ciekawą jest tabela chronologiczno-synchronistyczna epoki bronzu na wyróżnionych terytorjach, w całości doskonale skonstruowana. Na uwagę też zasługuje specjalnie ustęp o ceramice wysp brytyjskich, oryginalnie ujęty i zrećnie dostosowany do jędrnej, choć może nieco za mało wyczerpującej charakterystyki wszystkich ważniejszych grup kulturowych epoki bronzu w Europie.

Najbardziej po macoszemu jest potraktowany rozdział o sztuce epoki żelaza, też zgoła nie wyczerpujący w dziele H o e r n e s a. M e n g h i n wprowadza tylko nową chronologję epoki żelaznej we Włoszech, krótko podaje cechy halsztackich kultur środkowoeuropejskich i zastanawia się nad znaczeniem dekoracyjnych motywów figuralnych. Do kwestji sztuki lateńskiej nie dorzuca nowych spostrzeżeń.

Najnowsze wydanie dzieła H o e r n e s a z dodatkiem M e n g h i n a zasługuje na żywą uwagę wszystkich archeologów.

Wł. Antoniewicz.